

W Kanadzie walczą o swoją i... naszą wolność

30 stycznia 2022

Zanim tysiące ciężarówek dojechało do stolicy Kanady, Ottawy, sprzedajne media, jak to mają w zwyczaju, przygotowywały grunt pod skompromitowanie „Konwoju Wolności 2022”. W akcję włączyła się także wierzchuszka policji kanadyjskiej oraz sam premier tego kraju Justin Trudeau.

Nie siląc się na zbytnie wyrafinowanie, ogłoszono w typowym dla siebie stylu, że organizatorzy konwoju to „skrajna prawica”, „antysemici”, siewcy nienawiści”. Wiadomo – jednym słowem „antyszczepionkowcy”. Policja poinformowała, czy raczej zdezinformowała, że wielu z nich odnotowanych jest w policyjnych raportach jako „osoby nawołujące do przemocy”. Sam premier natomiast oznajmił, że jest to „skrajna mniejszość, która nie ma przełożenia na poglądy obywateli”.

Nikt chyba jednak nie zdawał sobie sprawy ze skali protestu. Setki filmów kręconych „w trasie”, pokazujących wielką życzliwość ludzi stojących na drodze do Ottawy, pozdrawiających kierowców, częstujących ich jedzeniem, wpłacających datki na pokrycie kosztów paliwa... Wszędzie flagi i transparenty z hasłem „Fredeem” („Wolność”), ale także „F**k Trudeau”...

I co mamy teraz?



Mamy tysiące ludzi na ulicach Ottawy, tysiące ciężarówek. Prawie w ogóle nie widać policji, za to widać również polskie flagi. Wygląda to tak, jakby obywatele opanowali stolicę kraju. Atmosfera wielkiego festynu, choć sprawa jest poważna. Tysiące Kanadyjczyków nie przemierza olbrzymich odległości swoimi ciężarówkami po to tylko, by w stolicy napić się piwa

na ponad 20-stopniowym mrozie... Chodzi w końcu o sprzeciw wobec zamordystycznych, totalitarnych zapędów władz Kanady. Protestujący mówią NIE przymusowym „szczepieniom” przeciw covid-19, mówią NIE tzw. paszportom covidowym mającym stanowić przepustkę do [nowej] „normalności”, mówią NIE samemu premierowi Trudeau, domagając się jego ustąpienia. Na tę chwilę trudno przewidzieć, jak to wszystko się zakończy. Naprawdę trudno.

Co tymczasem robi sam, zadufany dotąd w sobie, premier? Jak podał jeden z polskojęzycznych portali: „Premier Kanady Justin Trudeau z uwagi na sytuację w Ottawie opuścił wraz z rodziną swój dom Rideau Cottage. Ze względów bezpieczeństwa nie podano obecnego miejsca pobytu szefa rządu”. Jednym słowem – szczer wieje z okrętu! Chyba zrozumiał, że trochę narozrabiał i że obywatele jego kraju to jednak nie potulne „cioty”.

Tak więc, pierwsza runda dla „Konwoju Wolności”...

A co niby my mamy do tego? Właściwie skąd tak wielkie nasze zainteresowanie tym, co dzieje się w odległej Kanadzie? Otóż nasza taka refleksja, którą postanowiłem podzielić się w niedzielne przedpołudnie na „Twitterze”. Niech służy ona za podsumowanie tego artykułu: „Dziwne uczucie... Siedzę sobie w domu, tysiące kilometrów od Ottawy, stolicy państwa, które jeszcze nie tak dawno temu było oazą wolności dla wielu i uświadamiam sobie, że tam teraz walczą o WOLNOŚĆ. Również naszą. Dreszcze mnie przechodzą... Dziwne...”.

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Źródło: ProKapitalizm.pl